MAŁY POSŁANIEC

Dodatek bezpłatny do „Dziennika Bydgoskiego" Wychodzi co 2 tygodnie.

Nr. 22. | Bydgoszcz, niedziela 31 października 1909. | Rok II.

Ogniem i mieczem.

Powieść z lat dawnych
Henryka Sienkiewicza.

(Dokończenie).

— Skądżeś ty się wziął przy księdzu Cieciszewskim?

— Mnie panie kasztelanowa sandomierska, pani Witowska wysłała z oznajmieniem do pana kasztelana, że się z nim w Toporowie połączy.

Tu znów musiał opowiadać, jak przybył do Zbaraża.

— A czegożeś uciekał, zostawiwszy tamtych...

— Ej, mój jegomość, żebyśmy to byli sami, ale we czworo... ach, żebym to ja był pewny.,. że jegomości radość nie zabije... ale ksiądz, bo to mi za Jampolem znaleźli...

Skrzetuski począł patrzeć na pachołka i mrugać jakby człowiek budzący się ze snu. Pobladł strasznie, trząść począł pachołka i grzmiącym zawołał głosem:

— Kto z tobą był?

— Oj, oj, to już powiem, niech ksiądz robi co chce. Panna z nami była, a teraz jest u pani Witowskiej.

Skrzetuski zesztywniał i opadł na poduszki.

— Rety! — krzyknął zrozpaczony Rzędzian. — O dla Boga! najdroższy jegomość mój! Dla Boga, słusznie ksiądz zakazywał.

Skrzetuski zaczął przychodzić do siebie, a po długiej chwili zawołał, by mu rzeczy podawać i konia kulbaczyć. Sił mu nagle przybyło.

Przez ten czas Rzędzian musiał wszystko szczegółowo opowiadać o ocaleniu kniaziówny. Lecz nim skończył, dał się słyszeć tętent koni — na podwórze wjechali żołnierze, a po chwili hurma rycerzy wpadła z księdzem do izby.

— Pokój zawarty pod Zbarażem! — wołał ksiądz — oblężenie zdjęte!

Skrzetuski znalazł się w objęciach Wołodyjowskiego i Zagłoby, sławiących i winszujących mu królewskiej nagrody, jaka go czekała.

— Król nagrodził, ale król królów więcej obmyślił, — dodał ksiądz.

Skrzetuski już wiedział — i dziękować zaczął.

Razem pojechali naprzeciw szlachty sandomierskiej.

Cała gromada szlachty i czerwonych dragonów leciała toporowiecką drogą, na kształt kraśnych płatków maku, które wiatr niesie.

Lecieli z dziesięć wiorst, aż na skręcie gościńca ujrzeli szereg wozów i kolasek, otoczony przez kilkudziesięciu pajuków.

Skrzetuskiego przybiło wzruszenie; nie wiedząc, co czyni, zsunął się z konia i stanął z boku gościńca. Pan Michał zeskoczył również z kulbaki i chwycił w ramiona chwiejącego się rycerza.

Zatrzymano kolasy.

— Córuchna! — wrzasnął Zagłoba, rzucając się ku karecie. — Córuchna, Skrzetuski jest z nami.

A on przywlókł się ledwo i opadł na kolana zemdlony przy kolasce.

W chwilę później ramiona Kurcewiczówny potrzymywały osłabłą głowę rycerza.

Siejba była w płakaniu — a żniwo w weselu. Radość była wielka, rycerze odżyli po trudach i mizeryi. Skrzetuskiemu donieśli, że Bohun w niewoli i że go książę jemu w darze przeznacza. Rzędzian zaczął napierać, by mu go p. Skrzetuski darował, ale ten rzekł:

— Proś o co chcesz, dam, ale tego nie uczynię. Mścić ni pastwić się nad nim nie pozwolę.

Pito zdrowie młodej pary — wiwaty gracko się podnosiły, bo to sławiono jednego z najznakomitszych rycerzy i jego poświęcenie.

W późną noc się rozjechali. — Starosta krasnostawski pociągnął z pułkami w stronę Toporowa, a Skrzetuski z kniazówną i chorągwią Wołodyjowskiego do Tarnopola. Noc była tak pogodna jak i dzień. Roje gwiazd świeciły na niebie. Księżyc zeszedł i oświecił okryte pajęczyną pola. Żołnierze poczęli śpiewać. Wstały białe opary z łąk i uczyniły z okolicy jakby jedno olbrzymie jezioro oświecone blaskiem księżyca.

W taką noc wychodził niegdyś Skrzetuski że Zbaraża i w taką noc czuł teraz bicie serca Kurcewiczówny przy swojem.

Rzeczpospolita jeszcze długie i krwawe walki staczać musiała z kozactwem i wrogami, których Chmiel naprowadzał.

Wilcy wyli na zgliszczach dawnych miast, a kwitnące niegdyś kraje były jakby wielki grobowiec.

KONIEC.

Abecadło historyczne.

Anieli święci przybiegli z nieba,
Kołodziejowi mnożyli chleba;
A choć chłop prosty, że z cnoty znany,
Piast królem polskim został obrany.
Bóg darzył łaską dziateczki Piasta.
Przez to pomyślność w Ojczyźnie wzrasta.
Prawnuk Mieczysław bałwany stare
Rzucił i przyjął Chrystusa wiarę.
Całą ochrzconą Polską król dobry
Rządził, nazwany Bolesław Chrobry.
Pobił swym szczerbcem najeźdźców kupy,
W rzekach bić kazał żelazne słupy.
Dzień ósmy maja wszystkich zasmucił,
Bolesław Śmiały w gniewie się rzucił
Na Stanisława, Polski biskupa,
Zabił i kazał rozsiekać trupa.
Echem żałosnem bije kraj cały,
Bez króla został opustoszały,
A Krzywousty, Bolesław trzeci
Dźwiga kraj z nieszczęść i biedne dzieci.
Fałszu ofiara, Bolesław czwarty,
Rozdaje braciom kraj nasz rozdarty,
A choć tak wielka Ojczyzna miła,
Przez podział Polska moc utraciła.
Gdy ztąd powstały braterskie wojny,
Mieczysław Stary, pan niespokojny,
Co w Wielkopolsce, w Poznaniu mieszka,
Wygnał z Krakowa synowca Leszka.
Helena, matka Leszka Białego,
Z Goworkiem wraca do tronu swego;
Nie długo przecie rządził, bo w łaźni
Od Światopełka padł nieprzyjaźni.
I syn Bolesław piąty, Wstydliwy,
Nie był w swych długich rządach szczęśliwy.
Wpadły do Polski Mongołów hordy,
Niosąc straszliwe pożary, mordy.
Jęczy Mazowsze, krwi strugi płyną,
Od pruskich pogan miasta, wsie giną.
Konrad Krzyżaków w pomoc przyzywa,
Nie wiedząc, że to żmija zdradliwa.
Kiedy spadają na kraj klęsk roje,
Łokietek chwyta miecz w ręce swoje,
Wypędza Czechów i tysiącami
Tnie złych Krzyżaków w pień pod Płowcami.
Kazimierz Wielki, syn Łokietkowy,
Porządek w Polsce wprowadza nowy;
Przyjmuje włościan w królewskie ściany,
Stąd do dziś królem chłopków nazwany.
Luba Jadwiga, piękna dziewica,
Księcia Jagiełłę ręką zaszczyca;
Polskę i Litwę łącząc te gody,
Wiążą dwa dzielne ślubem narody.
Łupieżców gromi ręka Jagiełły,
Zdradne krzyżaki zapłatę wzięły
I pod Grunwaldem skarana zdrada,
Mistrz wielki z całym ludem swym pada.
Młody Władysław, syn króla tego,
Staje w obronie Krzyża świętego,
W bitwie pod Warną, tnąc Muzułmany,
Pada Warneńczyk, zamordowany.
Nagrodził Stwórca ową ofiarę,
Kazimierzowi przysięgły wiarę
Prusy, przybyły grody i miasta,
I Polska w wielkość, w potęgę wzrasta.
Olbracht panował i Zygmunt Stary
I Zygmunt August obok Barbary,
Póki Jagiełłów krwi Polsce stało,
Państwo to w świecie sławą jaśniało,
Przez lat dziesiątek jeszcze Batory
Chciwości obcej stawiał zapory;
Lecz Zygmunt trzeci, sługa ciemnoty
Zgotował Polsce straszne kłopoty.
Rokosz kozacki, wkoło kraj płonie,
Podniosły miecze braterskie dłonie,
Swawola panów, niezgoda bratnia,
Z Janem Kaźmierzem zguba ostatnia.
Stefan Czarnecki dziarską młódź zbiera,
Szwedzkich najeźdźców dzielnie odpiera,
A zaś Kordecki, ksiądz Częstochowy,
Broni z pomocą Maryi Królowej.
Turek wpadł siłą w kraj Austryaków,
Poseł cesarski bieży pod Kraków,
Błaga z nim razem poseł papieski:
Ratuj chrześcian, Janie Sobieski.
U murów Wiednia pohaniec zbity;
Cesarz zwycięstwa bierze zaszczyty
I króla Jana kiedy zobaczy,
Skinieniem ledwie dziękować raczy.
Wtóry i trzeci król August Saski,
Rządzi tym krajem bez Bożej łaski;
Polskę przygniotła nieszczęść sromota,
Niknęły zgoda, męstwo i cnota.
Za Stanisława Augusta one
Nieszczęścia spadły nieprzeliczone.
W końcu, po długich walkach kraj cały
Między sąsiadów poszedł w podziały.

Rozwiązanie zagadki z ostatniego numeru „Małego Posłańca."

1. Parkan
2. Imię
3. Arak
4. Sanna
5. Turek
6. Ruda
7. Zwierzę
8. Elew
9. Pas
10. Iskra
11. Czara
12. Halka
13. Amur

PIAST RZEPICHA.

Od redakcyi. Rozwiązanie zagadki nadesłali: Stefan Chrapkowski z Koronowa, Józef Karasiewicz z Tucholi, Maryś Płazalski z Gniezna, Władysława Koraszewska z Łabiszyna, Miecia Pogorzałówna z Kruświcy i Cz. Kabaciński z Bydgoszczy. Ostatni nadesłał też liścik o Piaście, który w przyszłym numerze umieścimy.

Nagrodę otrzyma Cz. Kabaciński z Bydgoszczy. Prosimy ją odebrać w naszej ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Jana Teski w Bydgoszczy. Redaktor odpowiedzialny Jan Szmańda w Bydgoszczy.